ROK II. ZAWIERCIE, Poniedziałek 29-go Marca 1915 r. № 11

ECHO ZAGŁĘBIA

Pismo poświęcone sprawom Politycznym, Społecznym, Ekonomicznym i Literackim.

Prenumerata wynosi MIESIĘCZNIE 40 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy—nadesłane kop. 40, przed tekstem kop. 30, nekrologi k. 25. Drobne ogłoszenia po kop. 2 za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji: ZAWIERCIE, ulica PILICKA № 9. Drukarnia **Br. Woźnickiego.**

* *
*

Czuj duch! żyjem... My odwieczne sługi,
rzucani mrozom w pustynie Tobolska,
my—piramidom znani, Samosierze,
my—Polska!...

Czuj duch! My żywi—to nasi rycerze,
co w miecze, kosy zmieniają i pługi,
jest jeszcze chłopska, lecz biała [siermięga
i Orzeł Biały—żyw jeszcze i dumny!
Żywiśmy dotąd: mąk naszych splot długi,
krwawe są klątwy nasze i pacierze—
lecz czuj duch, ludy!—my jeszcze potęga,
nas jeszcze nie czas dziś składać do [trumny,
ani usuwać z dziejów widnokręgu!

— — — — — — — — —

Żywiśmy dotąd—i krzywd swych [pamietni!
i zapatrzeni w swoje jutro krwawe,
co zbrojnym krokiem po gościńcach [tętni —
Czuj duch! już słychać — marsz zwartej kolumny —
Legjon!! Hej, w pole!...
Polsko święta—ave!

Z. K.

Co nas czeka?!

Cieszy się między społeczeństwem polskiem szeroką popularnością opinja, że zwycięstwo trójporozumienia da nam ziszczenie szerokiego programu swobód i rozwoju; nie zawierzając jednak tradycyjnie kłamliwej polityce Rosji wobec Polaków, chętnie chcą widzieć ugodowi politycy nasi gwarancję ziszczenia żądań naszych w demokratycznej Francji i Anglji. Stamtąd ma być wyrzeczone słowo oczekiwane, stamtąd ma iść—nasze odrodzenie!

Posłuchajmy tedy! Oto artykuł „Utra Rosji"—organ rosyjskich postępowców—z racji stanowiska Koła Polskiego w Piotrogradzie, chcącego zjednać Anglję i Francję dla naszej sprawy. Artykuł podajemy według „Gońca Wieczornego" z dnia 7 stycznia 1915 r.

„Onegdaj grupa postępowa rosyjska w Piotrogradzie naradzała się nad stosunkami polsko-żydowskimi. Na tem posiedzeniu stwierdzono, że zamierzona wspólna praca postępowców z przedstawicielami Kół polskich w obu naszych ciałach prawodawczych nie da się urzeczywistnić. Zebranych zawiadomiono, że członkowie Koła Polskiego uchwalili poniższą samodzielną rezolucję: „Rosyjskim ciałom prawodawczym nie może być przyznane prawo decydowania o przyszłym ustroju Polski. Urządzenie Polski powinno być zatwierdzone na kongresie sprzymierzeńców jeszcze przed zawarciem pokoju".

Wobec rezolucji, uchwalonej przez Koło Polskie, ustępstw wzajemnych być nie może. Wspólna praca przedstawicieli rosyjskiej myśli postępowej z Polakami z Dumy i Rady Państwa może się zacząć dopiero po wyrzeczeniu się przez Polaków swej nieprzyzwoitej rezolucji.

Panowie Świeżyńscy i Harusiewicze, Wielopolscy i Leszczyńscy, którzy w swoim czasie nie wyrzekli się byli zaszczytnych mandatów do ogólno-rosyjskiej Dumy i Rady i, którzy przez szereg lat pracowali jako wybrani posłowie z Królestwa Polskiego, nagle powstają przeciwko ustanowionym przez nienaruszalne prawa zasadnicze Cesarstwa, ciałom prawodawczym, i żądają wyjęcia sprawy urządzenia przyszłej Polski z pod kompetencji ogólno-rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego.

Polscy hrabiowie i panowie stawiają „żądanie", żeby jakiś zupełnie niekompetentny trybunał międzynarodowy („kongres sprzymierzeńców") stosował „artykuł 87" w sprawie urządzenia przyszłego ustroju złączonej przez potoki krwi rosyjskiej Polski.

Zostawiamy narazie na stronie nietakt polityczny cytowanej przez nas rezolucji. Pod względem prawnym podobna rezolucja jest niezgodna z prawem i występna. Podstawą wszelkiego ustroju konstytucyjnego jest zasada panowania prawa, a ta zasada żąda, żeby żaden akt państwowy, który ma mieć wagę i moc prawa, nie był wydawany bez udziału parlamentu,—w Rosji bez uchwały Dumy i Rady Państwa.

Organizacja państwowa prowincji, które przyłączone są do Cesarstwa, jest naczelnem prawem i naczelnym obowiązkiem państwa. Organizacja przyszłej połączonej Polski należy wyłącznie do Rosji.

Formy ustroju przyszłej Polski określane są ściśle w odezwie Zwierzchnego Wodza Naczelnego. Przyrzeka on „zatrzeć granice, które dzieliły na części naród polski" i złączyć go „pod berłem Cesarza Rosji", wolny „pod względem wiary, języka i samorządu".

Z odezwą zwrócił się do Polaków wódz armji rosyjskiej. Nie generałowie Joffre lub French. **Ani Francja ani Anglja nie ma głosu decydującego** w tej ogólno słowiańskiej, rodzinnej sprawie. Przyszłe narady zwycięskich sprzymierzeńców ustalą fakt złączenia Polski. Organizacją złączonej „pod berłem Cesarza Rosyjskiego" Polską żadne „kongresy" nie mają prawa się zajmować"!

Jasne, wyraźne, stanowcze słowa: sprawa polska—sprawa wszystkich, jacy gdziekolwiek żyją, Polaków, to kwestja rodzinna, wewnętrzna! Wara komukolwiek do sporu domowego Rosji z jej.... komornicą! Swiat może akceptować organizację Polski jutrzejszej, ale tworzyć przyszły ustrój przyszłej Polski może tylko biskup Eulogjusz, Hurko i Puryszkiewicz!

Oto jest głos Rosji—głos, traktujący nas jako część ogromnej, rosyjskiej

całości, uzurpujący sobie—bez uwzględnienia naszych własnych głosów i opinji—prawo wyłącznego stanowienia o losach Polski.

Oto jest prolog do dzieła odrodzenia Polski.

Baczność, Polacy!

Odrodzenie Rosji.

Jednym z najchętniej i najczęściej powtarzanych frazesów pseudo-politycznych w dobie obecnej jest bezwątpienia legenda o odrodzeniu się Rosji, wiara w wewnętrzą jej reorganizację, w nowe, antygiermańskie prądy, które jakoby ten zwrot niezawodnie oznaczać miały. Prostactwo polityczne ze śmiesznych faktów przemianowywania Petersburga na Piotrograd, a Renenkampfów na Biegobojów wyciąga dalekoidące wnioski o ozdrowieniu politycznem Rosji, o jej wewnętrznem przeobrażeniu. I na niczem nie sprawdzonych przypuszczeniach, na grzązkim gruncie mocno podejrzanych zarządzeń i faktów buduje daleko idące programy polityczne, nacechowane samobójczą lekkomyślnością, krótkowidztwem i karygodną łatwowiernością!

Jakież są oznaki tego pseudo-odrodzenia Rosji, którego mgliste zarysy tak już zaćmiły chwiejną, łatwo „ugadawiającą" świadomość polityczną pewnych sfer naszego „myślącego" społeczeństwa?

Jestto przedewszystkiem bezmyślne tępienie wszystkiego, co niemieckie, austrjackie, węgierskie lub tureckie! Całe niemowlęctwo Rosji jaknajwyraźniej tu właśnie przebija: odrodzenie rozpoczyna się od tępienia, niszczenia czegoś, co zawsze imponowało wyższością kultury, karnością, systematycznością, żelazną organizacją, pracą i zapałem. Nie oglądając się na to, czy rosyjski kapitał, rosyjskie szkoły, społeczeństwo rosyjskie potrafi, stojąc na tym stopniu kultury, co obecnie, dać to wszystko, co dawał społeczny organizm Niemiec w zakresie handlu przemysłu, rolnictwa i techniki—rząd rosyjski wydaje tępicielskie w stosunku do żywiołu niemieckiego ukazy. Nie rachując się z tem, że cała organizacja rynków wewnętrznych rosyjskich w stanie obecnym wprost obejść się, powiedzmy tak, bez Niemców nie może, rząd rosyjski szeregiem niekulturalnych zarządzeń usuwa ten pierwiastek z organizacji społecznego życia, ani się troszcząc, kto jego rolę na siebie podejmie, czy będzie kto mógł rolę tę wziąć na siebie!

Rosja odrodzenia potrzebuje: jej zgniła maszynerja biurokratyczna nie jest oddawna systemem żywotnym, jej stosunek do wszystkiego postępu—politycznego, ekonomicznego czy kulturalnego—zawsze zatrącał obrzydliwem, okrutnem zacofaniem, organizacja jej wewnętrznego życia oddawna wydawała ją na łaskę i niełaskę sąsiadów.

Ale to odrodzenie powinno się rozpocząć od podstaw, od fundamentów. Odrodzenie Rosji możliwe jest wtedy, gdy każdy obywatel tego państwa zostanie nauczony czytać i pisać, gdy faktyczna wolność konstytucyjna ozdrowi zachwaszczone, zgangrenowane stosunki społeczno-polityczne, a racjonalna gospodarka państwowa wychowa i na czoło społeczeństwa wysunąć się pozwoli jednostkom i programom rzeczywiście dojrzałym, zrównoważonym, odpowiedzialnym. Tej pracy w Rosji nikt nie podejmuje w chwili obecnej, co więcej, szereg symptomów pozwala twierdzić, że brak wszelkich danych na przyszłość, aby praca taka solidnie przeprowadzoną być mogła.

Odrodzenie Rosji rozpoczyna się bowiem od—demoralizacji! Rozpoczyna się od manifestu W. Ks. Mikołaja, wydanego—wedle jego własnych słów—dlatego tylko, by go niedotrzymać, rozpoczyna się od hańby 20 wiekowi, przynoszącego postanowienia Senatu, że poddani niemieccy zostają pozbawieni prawa dochodzenia swych krzywd przed sądami rosyjskimi. Sprawiedliwość w Rosji staje się nie przywilejem człowieczeństwa, lecz, prerogatywą państwowej przynależności, rzeczą względną, uzależnioną od okoliczności przemijających. Dla Rosji niebezpieczne są fale imigracji niemieckiej; by więc bronić się przed niemi, wyjmuje je z pod prawa. Można Niemca bić, spotwarzać, okradać,—opieka prawna mu nie przysługuje!—Taka metoda uzdrawiania społeczeństwa do zamierzonego celu prowadzi o tyle, że, naruszając zasadnicze podwaliny wszelkiego ładu i porządku społecznego, szacunek dla prawa i ufność do władzy, a priori już skazuje cały ruch odrodzeniowy na nieuchronne bankructwo.

Ktoś powie, że to są drobnostki, że i Piotr Wielki rozpoczynał odrodzenie Rosji od rzeczy powierzchownych, drobiazgowych, manifestacyjnych! Rzeczywiście, Piotr Wielki rozpoczął reformę od własnoręcznego obcinania staroświeckich bród i poł u sadafanów, ale też własna reforma tego reformatora pozostała do końca powierzchowną, płytką, biurokratyczną. Nie zdołała ona, mimo że była wzorowana na Zachodzie, uczynić z Rosji Zachodu: Rosja mimo reform piotrowskich. pozostała Wschodem, krajem łapówki, knuta, niewoli, lenistwa i ciemnoty!

Wreszcie — wnikajmy głębiej! Kwestja odrodzenia Rosji mieć może dla nas, Polaków, znaczenie tylko wtedy, jeśli Rosja w wojnie obecnej zwycięży. Nie przesądzając narazie prawdopodobieństwa takiego, przypuszczenia, przyjmijmy na chwilę, że będzie ona zwycięską. Jakżeż może się ukształtować bieg spraw wewnętrznych w państwie rosyjskiem.

Wojna obecna jest propagowana w Rosji jako **święta wojna**, jako **krucjata słowianszczyzny przeciw germanizmowi.**

Nie będziemy narazie wyświetlać, o ile Rosja posiada dzisiaj prawo reprezentowania i kierowania polityką Słowiańszczyzny, bądź co bądź fakt, że p. Dmowski, osobiście zgodził się nie rozróżniać panslawizmu od idei słowiańskiej, nie przesądza jeszcze uprawnień rosyjskich do reprezentowania ogółu słowiańszczyzny bądź jednakże zielona chorągiew proroka, podnoszona na znak wojny świętej Islamu, a złoty krzyż biskupa Eulogjusza nasuwają głębokie analogje: otóż w razie wygranej powtórzy się sytuacja z 1812 roku, kiedyto nadspodziewane powodzenie w walce z Napoleonem zaćmiło polityczną przytomność Rosji, upoiwszy ją haszyszem wielkiego tryumfu i zaszczytnej roli oswobodzicielki Europy. Krótko mówiąc, wojna obecna, prowadzona pod hasłem „zbierania ziemi rosyjskiej", a pod wysokiemi ambicjami bojującego nacjonalizmu, czego jaskrawe dowody znajdujemy choćby w gospodarce rosyjskiej w Galicji wschodniej, jako proste następstwo wygranej da niepomierny, nieobliczalny w skutkach, wzrost nacjonalizmu. Ekstaza zwycięstwa, odbierze Rosji resztkę rozumu politycznego, a w stosunku do nas, Polaków, wytworzy sytuację bez wyjścia. Dylemat: „My—albo oni". zyska na jaskrawości i na grozie: odrodzenie Rosji w szowiniźmie przyniesie nam nieprzyjemne konstelacje psychiczno—fizyczne, klucz do rozwiązania których spocznie w ręku upojonych Puryszkiewiczów i Hurków.

W odrodzenie Rosji w chwili obecnej wierzyć nie można: wobec zastraszającej ciemnoty mas, korupcji i rozwydrzenia biurokracji, niemocy i bezwładu ośrodków rewolucyjnych rosyjskich nie jest to jeszcze kwestją najbliższego jutra. Rosję oczekuje sumienna praca od podstaw, grom mrówczych zabiegów koło stwarzania samoistnej, zdrowej, narodowej kultury. Konieczność krwawej autowiwisekcji dla zbadania przyczyn anarchji i dzisiejszego upadku. Czy prace te po wojnie podejmie—wątpić należy: fakty świadczą, że połakomiła się na łatwiejsze, jaskrawsze tryumfy, i idzie nadal starą drogą ucisku i barbarzyństwa.

Musimy więc rozwiać legendę o odrodzeniu Rosji: naszych programów na przyszłość na tym iluzorycznym fundamencie budować nie możemy, bo jeśli Rosja pragnie w pracy odrodzeniowej naszej współpracy, naszych wzorów i kapitałów, to dać je możemy, ale nigdy jako niewolnik—panu!

Zdzisław Karnisz.

Przeciwko wywłaszczaniu Niemców.

W Berlinie odbyło się onegdaj zebranie Niemców, wydalonych z Rosji przy udziale 1200 uczestników. Omawiano nowo uchwalone prawo wywłaszczania Niemców w Rosji. Wybrano wydział, który — jak donoszą gazety Berlińskie—zwróci się z podaniem do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, aby zajął stanowisko przeciw rosyjskiemu prawu o wywłaszczaniu Niemców.

Z terenów wojny Europejskiej.

Na froncie niemiecko-rosyjskim.

Nie długo się cieszyli Rosjanie zajęciem Kłajpedy; w dniu bowiem 22 b. m. po zaciętej walce ulicznej wojska rosyjskie musiały opuścić miasto, przy czem tłum pospólstwa rosyjskiego rabował mienie tamtejszych mieszkańców i własność prywatną ładował na wozy i wywoził za granicę. Następnie Niemcy wzięli rosyjską m. Kretyngę.

Na północ od Mariampola odparto ataki Rosjan, jak również na zachód od rzeki Orzyc pod Jednorożkiem, na płn. wsch. od Przasnysza i pod Ciechanowem, przy czem wzięto do niewoli 420 jeńców.

W okolicach Warszawy oraz nad Bzurą i Rawką panuje względny spokój, jest to jednakże cisza przed burzą, która wkrótce wybuchnie z całą gwałtownością, by wreszcie zdecydować o losach Warszawy.

Na froncie austrjacko-rosyjskim.

Pod Czerniowcami toczą się zacięte walki; Rosjanie usiłują ponownie zdobyć to miasto.

Podobnież walki toczą się w Galicji Wschodniej i w Karpatach, gdzie w okolicy Łupkowa i Smolnic popisują się artylerje nieprzyjacielskie.

Silniejsze ataki Rosjan odbywały się na płn. zach. od Baligradu i na północ drogi górskiej Uszok.

Na linji bojowej w Galicji południowo-wsch. odparto liczne ataki wojsk rosyjskich przy czem wzięto do niewoli 500, szeregowców i 5 oficerów rosyjskich.

W dniu 19 b. m. załoga Przemyśla usiłowała przebić się przez linję nieprzyjacielską, lecz siedmiogodzinna walka nie odniosła skutku.

Następnie w dniu 22 b. m. załoga po $4^1/_2$ miesięcznej bohaterskiej obronie z honorem kapitulowała. gdyż zapasy żywności wyczerpane zostały.

A więc nie siłą Rosjanie zdobyli Przemyśl lecz głodem, to też chełpić się ze swego bohaterstwa nie mogą.

Na froncie francusko-niemieckim.

Na połud. wschód od Ypres zestrzelono aeroplan angielski.

W Soissons ostrzeliwano Katedrę, na której zauważono francuski posterunek obserwacyjny.

W Szampanji na północ od Beausėjour wojska niemieckie zbliżyły się do linji nieprzyjacielskiej i zniszczyły kilka rowów strzeleckich, przyczem wzięto 299 Francuzów do niewoli.

Stanowisko francuskie na górze Reichsackerkopf, bronione dzielnie przez strzelców alpejskich, wojska niemieckie wzięły szturmem.

W Lesie Argońskim trwają walki karabinowe.

Na froncie tureckim.

Zjednoczona flota angielsko-francuska bombarduje w dalszym ciągu forty, broniące cieśniny dardanelskiej.

Z Aten rozeszła się sensacyjna wiadomość; jakoby na wyspie Lemnos wylądowało 50 tysięcy żołnierzy wojsk kolonjalnych angielskich i francuskich, które mają wziąć udział w zdobywaniu Dardaneli od strony lądu.

Podług rzeczoznawców wojska te jednak nie przechylą zwycięstwa na stronę trójporozumienia, ze względu na 300 tysięczną armję turecką skoncentrowaną w okolicy Konstantynopola.

Naokoło wojny.

Rosjanie przy pracy.

Papież przyjął—jak donosi „Frankf. Zeit.“ — ambasadora austro-węgierskiego, Ks. Schoenburg—Hartensteina, który złożył protest przeciw gwałtom rosyjskim w Galicji, gdzie uwięziono czterech biskupów, a mieszkańców jednej wsi zmuszono do przejścia na prawosławje! Gospodarka rosyjska w okupowanej prowincji upadabnia się coraz bardziej do tatarskiego zagonu: jak „Nationalzeit.“ donosi, język rosyjski w szkołach galicyjskich jest obowiązujący, szyldy obowiązkowo zawierać muszą tekst rosyjski, administracja rosyjska obejmuje wszystkie wsie i miasta. Ostatnio próbowano nawet — jak brzmią relacje tejże „Natztg.“ — dokonać przymusowej rekrutacji ludności między 20 a 30 rokiem życia! Zuchwałe i cyniczne przeświadczenie, iż Galicja już jest własnością rosyjską, popychają rząd rosyjski do niesłychanych kroków: otwartość ta pozwala zupełnie wyraźnie rozumieć intencje i obietnice Rosji!

Krew zastyga w żyłach.

Gdy się czyta pisma z epoki dzisiejszej, Anglja stanowiskiem swojem wobec propozycji Wilsona, tyczących ograniczeń w metodach walk morskich, wypowiedziała wojnę starcom, kobietom i dzieciom niemieckim, belgijskim, węgierskim i t. d.! Obronicielka kultury, walcząc z militaryzmem—jak głosi przed światem—niemieckim, skazuje zakazem dowozu amerykańskiego zboża do Niemiec na śmierć głodową dzieci i kobiety.—Rosyjskie tłuszcze, nieregularne „czarne sotnie“ wpadają do Prus Wschodnich i, niszcząc i paląc, rabując i mordując, odnawiają, erę tatarskich zagonów. Memel — leżący na pobrzeżu Bałtyku — uległ podobno zniszczeniu, w odpowiedzi na co rząd niemiecki zopowiedział straszliwe represje na miastach i mieniach mieszkańców całej Polski. Za dzikość i barbarzyństwo wschodnich wandalów płacić ma niewinny, spokojny mieszkaniec ziemi, która nigdy z kulturą potomków Dzingishana nie miała nic wspólnego. Wątpimy, czy zapobiegnie ta surowa zapowiedź wybrykom ciemnych, nieodpowiedzialnych hord grabieżczych: rozogni ona jednak i spotęguje ogrom naszej niedoli, doda łez i krwi do ponurej tragedji ruiny i zniszczenia!

Demonstracje antyniemieckie w Grecji.

Korespondent wiedeński „Reichspost“ donosi z Solunia, że dni poprzedzające dymisję Venizelosa były krytyczne nie tylko dla poddanych tureckich, ale również dla poddanych austrjackich i niemieckich. W dniu 6 marca utworzył się w Soluniе wielki pochód, który przebiegał miasto, wznosząc okrzyki na cześć Francji i Anglji i lżąc Niemcy i Austrję. Poddani austrjaccy i niemieccy w pewnych chwilach musieli nawet szukać schronienia, aby nie narazić się na atak tłumu.

Pomoc dla Królestwa Polskiego.

„Kur. Warszawski“ donosi, że według „Nowego Wremii“ na skutek prośby członków rady państwa i dumy, pp.: Szebeki, Glezmera, Harusiewicza. Dymszy i Święcickiego, wniesionej do prezesa ministrów, rosyjska rada ministrów zgodziła się na wyasygnowanie 10 milionów rubli do rozporządzenia centralnego komitetu obywatelskiego w Warszawie na niesienie pomocy ludności w Królestwie Polskiem, poszkodowanej wskutek działań wojennych.

Z sumy tej ma być przeznaczonych pięć miljonów rubli na pomoc żywnościową oraz na zakup przedmiotów pierwszej potrzeby dla ludności wsi i miast; druga połowa zużyta będzie na pomoc dla drobnych wytwórców i wogóle dla osób, które nie mają obecnie możności wznowienia swych warsztatów pracy.

Nacisk trójporozumienia na Bułgarję.

Z Konstantynopola donoszą: Po upadku Venizelosa i wobec opornego stanowiska króla greckiego państwa trójporozumienia, jak się zdaje, oparły szybko swą politykę bałkańską na innych podstawach i szukają sprzymierzeńców w innych państwach bałkańskich.

W tym kierunku pracuje, jak donosi „Turan“, w Sofji osobna komisja trójporozumienia, która pod przewodnictwem Pageta bawiła przez kilka dni w Sofji, a teraz udała się do Bukaresztu. Na cześć tej misji odbyły się w Sofii bankiety, w których uczestniczyli także bułgarscy ministrowie i posłowie trójporozumienia. Misja została przyjęta także przez cara Ferdynanda. Według doniesienia tego pisma trójporozumienie zaofiarowało Bułgarji posiadłości greckie w okolicy Istibu, Koczany i Radowisty. („Berl. Tagebl.“).

Ewakuacja Krakowa.

Czytamy w „Czasie“ pod dniem 18 b. m.: Ogłoszone wczoraj nowe rozporządzenia aprowizacyjno - ewakuacyjne dla twierdzy krakowskiej wywarły w szerokich kołach mieszkańców silne wrażenie. Mówiono o nich na ulicach, w kawiarniach, restauracjach, interpretowano doraźnie przed nalepionymi na murach plakatami. Przejęły one troską tysiące najbiedniejszych mieszkańców, stało się jednak lepiej, że konieczne a podyktowane przezornością zarządzenia, jako przygotowawcze, mieć będą dłuższy okres czasu na wejście w życie. przez co ludność, do której się stosują, nie znajdzie się w położeniu tak ciężkiem, jakie pociągnęłyby za sobą rozporządzenia, żądające—w razie potrzeby—doraźniejszej ewakuacji zbytecznych w twierdzy mieszkańców.

Wydawca Bronisław Woźnicki. Redaktor i Kierownik Literacki Felicjan Borysławski.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Komunikowane.

Dnia 27 b. m. otworzone zostało w Zawierciu przy ul. Pilickiej № 1 Biuro werbunkowe Legionów Polskich.

Przyjmowanie ochotników na ogólnych zasadach (17 lat skończonych, fizyczna zdolność, beznaganne prowadzenie się i t. d.) rozpoczęło się od dnia otworzenia biura w godzinach urzędowania, t. j. od godz. 10-ej — 12-ej przed południem i od godz. 4 — 6-ej po południu.

Emisarjusz Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego.

Rekolekcje.

W miejscowych szkołach odbyły się rekolekcje uczniowskie i spowiedź wielkanocna.

Przedstawienie amatorskie.

Przedstawienie „Warszawianki" Wyspiańskiego udało się znakomicie, ku ogólnemu zadowoleniu licznej publiczności.

Z pośród amatorów wyróżnili się—p. Kmita w roli Chłopickiego, pani Kaznowska w roli Marji, p. Puchniewski w roli Wiarusa i p. H. Łukowska w roli Anny. Na podziękowanie publiczne zasługują p. p. Puchniewscy za sumienną reżyserję i wystawę „Warszawianki".

Na zwrócenie uwagi sprawozdawcy zasługuje komedja „Kusicielka", która zupełnie nie nadawała się, jako dodatek do wypełnienia programu teatralnego tego wieczoru.

Przypuścić więc należy, że przy powtórzeniu „Warszawianki" w dniu 5 kwietnia r. b. „Kusicielka zostanie zastąpioną przez odpowiedniejszą sztukę.

Sympatyczne również zrobiło wrażenie słowo wstępne o Wyspiańskim zakończone, jak następuje: „Rodacy! czas wielki, abyśmy pomyśleli o naszem jutrze, o naszej przyszłości—i, jeżeli kiedy—to dziś, dziś właśnie w chwili ogólnego zamętu politycznego, w chwili tych walk tytanicznych narodów Europy, na co z upragnieniem daremnie oczekiwali ojcowie nasi, widząc w wojnie europejskiej—jedno jedyne wyjście w odzyskaniu swych praw narodowych i utraconej ojczyzny, która rozdarta na części woła dziś na nas.

Dzieci moje! ja chcę żyć! by wam dać szczęście tu na tej ziemi, zlanej waszą krwią i potem!

Rodacy! czyż na to wezwanie matki—Ojczyzny mamy być głusi? Czy serce nasze synowskie nie zabije gwałtowniej? Czy nasza rycerskość nie odezwie się w krwi naszej? Czy dusza nasza nigdy już nie zapragnie wzlecieć tam—hen w przestworza wolności?..

Sądzę, że tak źle nie jest!

A więc podajmy sobie bratnie dłonie, zapomnijmy o wzajemnych urazach, o walkach partyjnych, o dążnościach rozbieżnych, a prowadzeni jedną myślą wspólną i bezgraniczną miłością tej matki—Ojczyzny, łączmy się w silne ogniwa, których nikt i nic rozerwać nie będzie w stanie!

Przeto niech wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, a więc: robotnicy, włościanie, rzemieślnicy i inteligencja, zleją się w jedną olbrzymią lawinę, która w swym szalonym pędzie zmiażdży wszelkie zapory, tamujące nam drogę do niepodległości!

A wtedy—wtedy, Bracia Rodacy, będziemy mogli powtórzyć za Wyspiańskim: „Leć nasz orle w górnym pędzie, Sławie, Polsce, światu służ!"

Potrzeba ustanowienia kursu koron austrjackich.

Podobnież jak kursem bonów miejscowych, frymarczą nieuczciwi kupcy i kursem koron austrjackich i stawiają wartość korony podług swego „widzimisię". Przeto należałoby Władzom miejscowym wejrzeć w tę sprawę.

Zebranie Komisji Sanitarnej.

W dniu 27 b. m., w sali sądowej przy ulicy Pocztowej odbyło się zebranie Komisji Sanitarnej w celu ustanowienia przepisów hygjenicznych zabezpieczających miejscową ludność od chorób epidemicznych.

Sadzenie kartofli.

Nadchodzi pora sadzenia kartofli i warzywa. Otóż, ze względu na widmo głodu należy zużytkować każdy kawałek ziemi i wszędzie sadzić kartofle „amerykany" lub „janki", które już w końcu czerwca będzie można podbierać do jedzenia. A jest u nas w Zawierciu znaczna ilość placów, placyków i ogródków dotąd nieuprawianych, które trzeba będzie z konieczności uprawiać i zasadzić kartoflami i warzywem.

Niebezpieczne przejście.

Na ul. Kościelnej № 6 przed domem Lewkowicza zepsuty jest rynsztok, przy dość wązkim trotuarze, w który przechodzący przez nieuwagę wpadają. Przed paru dniami p. O. zwichnął sobie w tym rynsztoku nogę.

Zwracamy więc uwagę właściciela kamienicy, aby zechciał rynsztok ten naprawić.

Czyje dziecko?

W tych dniach odebrała milicja na Argentynie podejrzanym żebrakom dziewczynkę z niebieskiemi oczami, mającą około 2-u lat.

Żebracy nie chcą się przyznać, skąd dziecko zabrali.

Koncert „Liry".

Sympatyczne miejscowe Tow. Śpiewacze „Lira" w dniu 25 b. m. wystąpiło z koncertem na dochód kasy T-wa Dobroczynności.

Koncert był urozmajcony teatralnem przedstawieniem amatorskiem „Consiljum Facultatis" i występem Kółka „Mandolinistów" pod dyrekcją p. E. Bergera.

Chóry „Liry", męski i mieszany popisały się bardzo dobrze, za co należy się podzięka dyrygentowi, panu K. Czapli.

Duet, „Don Juan" Mozarta, wykonany był bez zarzutu przez p. Królikowskiego i pannę Ludwig.

W grze teatralnej zasłużyli na wyróżnienie: p. E. Berger w roli pana Kacpra Bolbeckiego, p. M. Kucharskiw roli Zd. Morzyckiego i p. Zendlewicz w roli Walusia, służącego.

Przy tej sposobności należą się słowa uznania dla p. Hajdasińskiego, członka Zarządu „Liry", który prawie zawsze jest inicjatorem koncertów i przedstawień teatralnych.

Pomnik Mickiewicza.

W dniu 7 lipca roku 1907 odbyło się w Zawierciu w miejscowym parku „Bronisławów" uroczyste odsłonięcie pomnika naszego wieszcza, Adama Mickiewicza, fundacji miejscowej ludności.

Stosownie zaś do życzenia Zarządu Muzeum Mickiewicza w Paryżu przesłana była kopja protokułu Zarządu parku „Bronisławów", mocą którego tenże zarząd zobowiązał się po wszystkie czasy czuwać nad całością pomnika i zabezpieczać w przyszłości od wszelkiego uszkodzenia i w razie potrzeby restaurować pomnik.

Od tego czasu ubiegło już 8 lat i pomnik ten znajduje się w opłakanym stanie, szczególnie alegoryczna postać chłopięcia u podnóża pomnika.

Z początku pomnik ten na czas zimowy był zabezpieczony przed działaniem mrozu, przez owijanie słomianemi matami, lecz w ostatnich latach tego nie czyniono, a latem dozwolono pasać w parku bydło, gdzie niesforni pasztuszkowie uczynili sobie z pomniku cel do rzucania kamieniami. Nic więc dziwnego, że pomnik w tak krótkim czasie został zrujnowany.

Wobec powyższego zwracamy uwagę Sz. Zarządowi Parku „Bronisławów", aby odniósł się do kogo należy i pomnik z bieżącą wiosną odrestaurował zgodnie z obowiązaniem, danem Zarządowi Muzeum Mickiewicza w Paryżu.

LIST OTWARTY.

Szanowna Redakcjo!

Nieumotywowane może rozgoryczenie podyktowało Warcicowi słowa, nacechowane zwątpieniem i sceptycyzmem: wszelakoż przebija w nich głęboka i szczera troska o nasze jutro, o nasze zdrowie i byt! Nie jest tedy słuszna utrzymana w tonie zgryźliwego pamfletu, walcząca bolesnemi rekryminacjami, zjadliwa aż do znie wagi odpowiedź Atosa. Wyrażamy ubolewanie, że paszkwilowy ton zakradł się do polemiki publicystycznej, i stwierdzamy zgodnie, że szerzeniem tego rodzaju utworów Atos sobie tylko uchybia. Prosząc Sz. Redakcję o pomieszczenie powyższego, domagamy się i nadal absolutnego niepublikowania podobnych anonimowych napaści.

Z szacunkiem

Tu następują zbiorowe podpisy.

ODPOWIEDŹ

p. „Atosowi" na wiersz drukowany

w „Echu Zagłębia" d. 22 Marca r. b.

Nie wchodząc w dociekania, jaką jednostkę miał na myśli p. Atos, która w 1904 r. rozniecała złe instynkta—a która jakoby zmieniała swe poglądy, jak części ubrania, gdyż takich jednostek było aż nadto dużo w określonym czasie,—notabene więcej obcych niż swoich,—uważam za właściwe podziękować p. Atosowi za przyznanie mi w pierwszym czterowierszu tego, iż brak zbratania zrządził dużo złej doli tutejszemu społeczeństwu.

Zaś za ostatni czterowiersz, który brzmi:

„Gdy to mieć będziemy wtedy Warcic stary
„Już więcej nie rzuci przykrego pytania
„Bo z narodowego pnia wyjdą konary
„Które nam pokażą przykłady zbratania!"

Całą duszą jestem wdzięczny, i dodam:

To proroctwo jest dla mnie jak balsam na rany,
I za ziszczenie tego dałbym resztkę życia,
Bo gdyby się zbratały wszystkie polskie stany,
Zdobylibyśmy wszystko — co jest do zdobycia!!

Warcic.

Opowiedź od Redakcji.

pp. I. M. K. B. i innym w Myszkowie.

Podług naszego zdania Sąd Obywatelski powinien się składać z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, wybieranych przez ogólne tajne głosowanie.

Kandydatami na sędziów powinni być ludzie nieskazitelnej przeszłości, cieszący się ogólnem zaufaniem swych wyborców, wobec tego kryminaliści—złodzieje sędziami być nie mogą.

Każda warstwa społeczeństwa wybiera z pośród siebie 3-ch członków sądu, a więc robotnicy, urzędnicy fabryczni i inteligencja miejscowa, właściciele posesji miejskich i wiejskich i kupcy żydzi, razem osób 12, które kolejno po 6-ciu w 4 tygodniowych kadencjach (3-ch dla spraw karnych, 3-ch dla cywilnych) sprawują obowiązki sędziów.

W sprawach między chrześcijanami, zasiadać winni tylko sędziowie chrześcijanie, a w sprawach między żydami tylko żydzi. W sprawach zaś między chrześcijanami a żydami bierze udział 2-ch sędziów chrześcijan i jeden żyd.

Sędziowie Obywatele, powodując się sumieniem i kodeksem prawnym, powinni przedewszystkiem wpływać na waśniące się strony, aby się godziły w myśl zasady, że „zgoda buduje, a niezgoda rujnuje".

Z Mrzygłoda.

Zgon Kapłana.

W dniu 22 b. m. zasnął w Bogu miejscowy proboszcz, ś. p. Ks. Romuald Wójcik, korespondent „Echa Zagłębia" i innych pism.

Pogrzeb odbył się w dniu 26 b. m. Ś. p. Ks. Wójcik urodził się w roku 1854. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1877.

W wolnych chwilach od zajęć pasterskich ś. p. Ks. Wójcik pisywał artykuły i korespondencje do pism katolickich. Napisał też i wydał kilka broszur treści religijnych. W rękopisach jego pozostała znaczna ilość ciekawych manuskryptów historycznych.

Był to gorliwy kapłan i siewca słowa Bożego. Cześć jego pamięci!

Ponieważ krążą pogłoski, jakoby ś. p. Ks. Wójcik zmarł wskutek pobicia przez bandytów, przeto Redakcja „Echa Zagłębia" zwróciła się w tej kwestji do osoby wtajemniczonej w tę sprawę, która kategorycznie zaprzeczyła fatalnym pogłoskom, oświadczając, że zmarły od dłuższego czasu chorował na zapalenie nerek, i ta choroba położyła kres jego życiu.